

PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN
WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok IV. Warszawa, poniedziałek, 28 października 1929 r. Nr. 248.

TREŚĆ: Sprawy polskie: Sytuacja polityczna w Polsce. — Polska i Niemcy a Litwa. — Polska i Francja a Litwa. — Zagadnienia ogólne: Sytuacja polityczna na Litwie. — Sytuacja polityczna we Francji. — Anglja a Francja. — Rozbrojenie na morzu. — Anglja a ZSRR. — Notatki i informacje: Różne. — Artykuły nieuwzględnione.

W DODATKU: Przegląd prasy Z. S. R. R. i emigracji rosyjskiej.

SPRAWY POLSKIE

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Il Popolo d'Italia, 23.X. w koresp. z Gdańska nakreśla obszernie obecne położenie Polski. Autor zaczyna od stwierdzenia, że Polska ma stosunkowo dużo wojska, bo 260 tysięcy nie licząc 20 tysięcy KOP'u, co jednakże uzasadniają jej otwarte granice. Tylko od strony Czechosłowacji i Rumunii, skąd Polsce nie grozi niebezpieczeństwo, istnieje granica naturalna w postaci Karpat. Natomiast od wschodu, gdzie granica jest najdłuższa, bo wynosi około 1.000 km. nie ma granic naturalnych. I tam właśnie jest rozstawionych 20.000 KOP'u, nad samą granicą czaty, za niemi kompanje, bataljony, pułki i brygady, jakby nad linią demarkacyjną. Nad granicą litewską stan jest jeszcze bardziej tymczasowy, a osobnik, zwłaszcza umundurowany, zbliżając się do granicy, naraża się na niebezpieczeństwo, choćby był obywatelem państwa neutralnego. Tak samo otwarta jest granica polsko-niemiecka, w dodatku idąca zygakiem, pozostawiającym znaczne skupienia Polaków po stronie niemieckiej i Niemców po polskiej. Niemcy nigdy nie godziły się na tę granicę, a zwłaszcza na odcięcie od nich Prus wschodnich przez utworzenie Polsce dostępu do morza i na przydzielenie Polsce bogatych terenów Śląska. Ale także Polacy nie chcą słyszeć o zmianie granic, nie uznają także słowa „korytarz”, dowodząc przy pomocy starych map i nowych, że terytorjum to należy się im ze względów etnograficznych. Gdańsk jest naturalnem ujściem Polski do morza, ale mieszkańcy jego są w 90 proc. Niemcami i to stuprocentowymi. Dlatego też nie przyłączono go do Polski, lecz utworzono z niego wolne miasto, tworzące z Polską jedną całość pod względem gospodarczym i reprezentacji za granicą. Ponieważ jednak Polacy podczas najazdu bolszewickiego zawiedli się na Gdańsku, postanowili zbudować sobie port na własnem terytorjum i zbudowali go już w Gdyni. Tam, gdzie w r. 1924 było kilkanaście chat rybackich, jest dziś miasto o 30.000 mieszkańców, a port jest doprowadzony do

takiego stanu, że przyjmuje wielkie okręty transatlantyckie. Tam też Polska ma swoją marynarke wojenną. Na dzisiejsze granice z Polską nie godził się także Stresemann, nie dopuszczając do Locarna wschodniego, a zagadnienia mniejszościowe na Śląsku służyły tylko jako pretekst do rewizji granic. Ale Polacy zdają sobie z tego sprawę i na wszelkie propozycje zmiany granic odpowiadają, że możliwe to jest tylko drogą wojny. Takie jest stanowisko narodu polskiego i jego polityki zagranicznej, gdyż zarówno odcięcie od morza jak odebranie polskiego Śląska zachwiałyby całym życiem gospodarczym Polski. W miarę wyjaśnienia się położenia na pograniczu francusko-niemieckim wzrasta zaniepokojenie Polaków o granice polsko-niemieckie, a nad przyjaźnią polsko-francuską zjawia się znak pytania, zwłaszcza kiedy się okazało, że także prawica francuska gotowaby była zrezygnować z przyjaźni z Polską za cenę zabezpieczenia Francji nad Renem. Wreszcie groza zjawienia się dwu kolosów z dwu stron nad granicami Polski ciąży dotkliwie nad jej życiem politycznem i gospodarczem.

POLSKA I NIEMCY, A LITWA.

Lietuvos Aidas, 23.X. w art. wst. p. n. „My ufamy sobie” pisze m. in.: „W ostatnich dniach w Kownie wypada słyszeć, aczkolwiek płonne, lecz bardzo alarmujące pogłoski, o tem, że rzekomo obecnie Niemcy rozpoczęli z Polakami tajne rokowania w sprawie rewizji kurytarza i innych granic niemiecko-polskich. Podobno, sami Polacy wreszcie zaczęli rozumieć, że wcześniej lub później wypadnie Niemcom zwrócić kurytarz i pewną część Górnego Śląska. Tylko że Polacy chcą za to uzyskać od Niemców pewne rekompensacje, a mianowicie Niemcy powinni zgodzić się na oddanie Polsce Litwy i pozostawienie Polsce szerszego wyjścia do morza przez Litwę”.

Dalej pismo dowodzi, iż pogłoski te są całkiem nielogiczne i bezsensowne, gdyż z jednej strony należy brać pod uwagę dzisiejsze stosunki międzynarodowe, oparte na samostanowieniu o sobie narodów,

z drugiej zaś strony ten fakt, iż Polacy, łożąc na Pomorze miljarde złotych, nie mogą nawet brać pod uwagę sprawy zwrotu Niemcom kurytarza.

W zakończeniu pismo oświadcza, iż nie uważa za roztropnych polityków i dobrych patriotów takich ludzi, którzy i dziś, po 10 latach niepodległego bytu Litwy, ciągle jeszcze noszą się z obawami utraty tej niepodległości. My — oświadcza pismo — całkowicie ufamy w niepodległość Litwy i możemy się tylko śmiać z tchórzów, którzy wierzą podobnym pogłoskom.

Lietuvos Žinios 24.X., nawiązując do powyższego artykułu „*Lietuvos Aidas*”, podkreśla z naciskiem, że roznościcielem tych pogłosek jest przede wszystkim sam rząd litewski i osoby, które swego czasu kierowały litewską polityką zagraniczną. Dziennik przypomina ustęp z wywiadu prasowego litewskiego ministra spraw zagranicznych, w którym ten podkreślił, że „wobec zakończenia konsolidacji stosunków w Europie zachodniej, może wynikać z tego powodu poważniejsze niebezpieczeństwo dla Litwy”. Dziennik zaznacza, że wszystkie próby rządowe zwalczania szkodliwych dla państwa litewskiego pogłosek zawiodą, jeśli nie zostanie zniesiona cenzura prasowa.

POLSKA I FRANCJA A LITWA.

Lietuvos Aidas, 24.X. omawia w art. wst. dymisję

ZAGADNIENIA OGÓLNE

SYTUACJA POLITYCZNA NA LITWIE.

Rytas 23.X. w notatce p. n. „Słowo prawdy o Woldemarasie” zamieszcza streszczenie artykułu „*Berliner Börsen Courier*”, w którym dziennik berliński dowodzi, że stronnicy Woldemarasa będą walczyli wszelkimi sposobami o jego powrót do władzy. O walce tej — wg. „*Berl. Börsen Courier*” — świadczy fakt wzmocnienia akcji nowego rządu litewskiego przeciwko Woldemarasowi. Lewicowe stronnictwa litewskie dopatrują się — zdaniem „*Berl. Börsen Courier*” — w tem zastrzeżeniu stosunków pomiędzy Woldemaraszem a rządem Tubelisa możliwości skierowania linii litewskiej polityki wewnętrznej na tory parlamentarne.

Rytas, 24.X. poświęca art. wst. odbywającym się obecnie na Litwie wyborom do samorządów gminnych. Zwracając uwagę na nieznaczny odsetek głosujących i na karygodne niedokładności w organizacji samych wyborów, „sprzeczne nawet z nową ustawą”, pismo oświadcza: „Nie można oskarżać mieszkańców o nieznaczny udział w wyborach. Pragną oni skorzystać ze swych praw, jednak w niektórych miejscowościach organy administracyjne wtrącają się tam, gdzie powinny być okazywać jaknajmniej aktywności. Jeśli wybory i nadal będą się odbywały w ten sam sposób, to, niewątpliwie, nie można będzie ich uważać za właściwe wybory. Ustawy i przepisy, złe czy dobre, winny być wykonywane. Należy sądzić, iż rząd wtrąci się do podobnej bezprawnej akcji litewskich władz administracyjnych”.

Rytas, 22.X. w art. p. n. „Stagnacja i nihilizm” pisze m. in., że kraj litewski nigdy nie zdradzał zbytnej aktywności i zbytniego temperamentu twórczego. Naród litewski skłonny był zawsze raczej do bierności, niż aktywności.

„Teraz pisze dziennik, gdy na Zachodzie tętni życie twórcze, gdy się rodzą tam i ścierają z sobą

gabinetu Brianda, zaznaczając, że Briandowi po wojnie wypadło dość często stykać się m. in. i z Litwą.

„Aczkolwiek — pisze dziennik — Francuzi, wprowadzeni w błąd przez propagandę polską, czasem i zajmowali nieprzychylnie stanowisko względem naszego kraju, jednakże nie możnaby było powiedzieć tego o Briandzie. W 1920 r., w parę dni po gwałcie Żeligowskiego, jeden z przyjaciół Litwy w Paryżu wydał śniadanie, na którym chciał zaznajomić mężów stanu i przedstawicieli Litwy z wybitniejszymi politykami francuskimi. Wśród nich był również i Briand. Obecni na tem przyjęciu Litwini mieli sposobność ujżenia, jak Briand, występujący wówczas nie w roli męża stanu, krytykował politykę swego rządu względem Polski i Litwy. Było widocznym, iż jest to nie tyle opinia dyplomaty i opozycjonisty, ile przekonanie dojrzałego polityka. I pozostając przy sterze rządów, Briand okazywał przychylność względem Litwy w miarę tego, o ile było to możliwe ze względu na ogólny nastrój we Francji i zbliżone interesa francusko-polskie”.

„To też — kończy pismo — naszem zdaniem, Briand położył niemałe zasługi i dla Francji i dla światowej polityki i dla naszego kraju. Przeto z racji jego ustąpienia i Francja, i my i cały świat powinniśmy ubolewać. Jednak nam się zdaje, iż żegnać się z Briandem byłoby przedwczesnem. Należy wątpić, czy Francja potrafi się bez niego obejść”.

rozmaite kierunki i talenty, u nas panuje stagnacja i nihilizm. Szare i nudne jest nasze życie i ze świecą należy szukać w niem głębszej myśli. Żyjemy bez entuzjazmu i zamiłowania do wielkich ideałów”.

Il Giornale d'Italia, 23.X. wyjaśnia upadek Woldemarasa jako wynik niemożności pogodzenia się jego z prezydentem i pozostałymi członkami gabinetu. Póki ustalał pokój w kraju, kładł podstawy pod życie gospodarcze i ustalał sąsiedzkie stosunki z zagranicą, wszystko na własną rękę i własną odpowiedzialność, nikt mu się nie sprzeciwiał. Ale kiedy chodzi o pracę w ramach konstytucji, ograniczającej wybitnie zakres działania premiera, zabrakło dla niego miejsca.

SYTUACJA POLITYCZNA WE FRANCJI.

The Times 23.X. pisze w art. wst., że upadek Brianda jest poważną szkodą nie tylko dla Francji, lecz dla całej Europy. Briand oddał olbrzymią usługę sprawie pokoju, pozostając na stanowisku premiera ministrów. Gdyby Briand musiał usunąć się od pracy nad pacyfikacją i konsolidacją Europy, która to praca posunęła się znacznie naprzód w tym roku, byłoby to nieszczęściem, którego skutki narazie trudno obliczyć. W dalszym ciągu autor wyjaśnia przyczyny upadku Brianda. Autor przypuszcza, że jeżeli Briand nie powróci na stanowisko premiera, to obejmie tekę ministra spraw zagranicznych.

The Manchester Guardian 23.X. pisze w art. wst., że upadek Brianda jest jednym z ubocznych rezultatów konferencji haskiej. Dla prawicy francuskiej konferencja ta była zupełną kapitulacją, za którą odpowiedzialność spada na Brianda. Nie znaczy to bynajmniej, że prace konferencji haskiej będą przekreślone. Socjaliści głosowali przeciwko Briandowi, lecz będą oni ostatni, którzy wywołają kryzys międzynarodowy

przez obalenie planu Younga. Autor nie przypuszcza, ażeby nie znalazła się większość, potrzebna do ratyfikacji umów haskich.

ANGLJA A FRANCJA.

Le Journal 23.X. i inn. dzienniki zamieszczają depeszę z Montrealu o przemówieniu Mac Donalda na śniadaniu, wydanem na jego cześć przez Klub Kanaadyjski. Po podkreśleniu zasług, położonych przez Hoovera na polu polityki pokojowej, Mac Donald dłuższy ustęp swojego przemówienia poświęca omówieniu roli Francji oraz działalności min. Brianda dla sprawy pokoju światowego.

Journal des Débats, 24.X. zamieszcza koresp. z Londynu w związku z przemówieniem Mac Donalda w Montrealu. Koresp. pisze, że przemówienie to zasługuje na uwagę ze względu na ustęp w tem przemówieniu, odnoszący się do stosunków z Francją. W obecnym momencie, gdy zarówno prasa jak i opinja publiczna w Anglii zdaje się ulegać wrażeniu, że wobec zbliżenia z Ameryką, można już negliżować stosunki z innymi państwami, ustęp ten nabiera szczególnego znaczenia. Kilkakrotnie w ostatnich czasach można było się spotkać w prasie angielskiej z twierdzeniem, że Anglicy nie są Europejczykami i mają odmienne zadania do spełnienia w świecie. Koresp. zbija podobne twierdzenia i pisze, że Anglicy powinni nie tylko cenić przyjaźń Francji, od której w znacznej mierze uzależnione jest ich bezpieczeństwo terytorjalne i narodowe. W końcu dziennik dodaje, że pomyślność gospodarcza Anglii uzależniona jest nie tylko od Francji, lecz też od dobrych jej stosunków z państwami Europy centralnej.

ROZBROJENIE NA MORZU.

The Daily Telegraph 23.X. w koresp. z New Yorku pisze, że Mac Donald w wigilję wyjazdu z Kanady może słyszeć pomruki ze strony konserwatystów angielskich oraz ze strony zwolenników amerykańskich wielkiej marynarki. Ci ostatni rozpoczynają już walkę przeciwko ograniczeniu zbrojeń morskich. Zastanawiają się tu nad tem, czy Mac Donald jest wyrazicielem opinii całego Imperjum Brytyjskiego, czy też tylko pewnej grupy politycznej. Powołują się tu na przykład z Wilsonem w sprawie Ligi Narodów.

Senat amerykański jest jakoby przychylnie usposobiony względem ograniczenia zbrojeń, lecz większość, jaką posiada prez. Hoover, istnieje tylko na papierze. Optymizm prezydenta w sprawie konferencji morskiej podzielany jest przez jego doradców i przez Mac Donalda.

The Manchester Guardian, 23.X. pisze w art. wst., że rywalizacja francusko-włoska na morzu jest jednym z najbardziej niebezpiecznych problemów, niepokojących Europę powojenną. Gdyby problem ten mógł być złagodzony, to wówczas konferencja londyńska miałaby większe szanse powodzenia. Problem ten może być tylko złagodzony, a nie rozwiązany, ponieważ ma on swe źródło w daleko sięgającym konflikcie politycznym, który bynajmniej nie jest uwarunkowany zagadnieniami ekonomicznymi, a ma swe źródło w imperjalistycznym dążeniu Włoch faszystowskich, które dążą do bezwzględnej parytetu sił morskich. Francja natomiast godzi się na parytet na morzu Śródziemnym, albowiem Francja obawia się rosnącej siły Niemiec i Hiszpanji na morzu. Sojusznikiem Francji jest tylko Jugosławia, której flota jest dopiero w zaczątku. Wyniki konferencji londyńskiej będą wskaźnikiem, czy nowa wojna morska będzie kiedykolwiek, czy też jej nie będzie.

Berlingske Tidende, 24.V., omawiając obecne próby porozumienia się między Włochami a Francją co do ograniczenia zbrojeń na morzu, przeciwstawia porozumieniu Anglii ze Stanami Zjednoczonymi porozumienie dwu mocarstw romańskich, twierdząc, że zaczęło się ono na konferencji w Hadze i ma teraz szczególne widoki powodzenia.

ANGLJA A Z. S. R. R.

The Morning Post 23.X. omawia w art. wst. raport delegacji brytyjskiej, która powróciła z Rosji sowieckiej. Autor zapatruje się na sprawę stosunków z Rosją krytycznie. Jest on zdania, że głównym celem Sowietów jest nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Anglią i otrzymanie pożyczki. Dopóki jednak obecny rząd, który doprowadził Rosję do ruiny, pozostaje u władzy, nie można sobie wiele obiecywać.

Inne pisma angielskie zamieszczają raport delegacji in extenso.

NOTATKI I INFORMACJE

RÓŻNE.

The New York Times 12.X. Koresp. z Warszawy donosi o uroczystościach, jakie odbyły się w stolicy Polski w związku z 150-tą rocznicą śmierci Pułaskiego.

Prasa gdańska 24.X. informuje, iż w poniedziałek, dn. 28 b. m. ma się zebrać polsko - gdańska komisja rozjemcza celem załatwienia pretensyj odszkodowawczych właścicieli dóbr rycerskich Klause von Ruetzena. Dobra jego zostały przez Polskę na podstawie traktatu wersalskiego zlikwidowane. Ruetzen, który jest obywatelem gdańskim, został w tych dniach aresztowany przez policję polityczną w Bydgoszczy. W związku z tem senat gdański wystosował do rządu polskiego protest, wskazując na to, że przez aresztowanie Ruetzena proces jego prawdopodobnie nie będzie się mógł odbyć.

Lietuvos Aidas 22.X. zamieszcza list rektora „Szwedzkiej Królewskiej Akademii historii i starożytności“, prof. Schuck'a, wystosowany do rektora uniwersytetu kowieńskiego, prof. Czepinskasa. W liście swym rektor Schuck składa podziękowanie za przyjęcie, jakiego doznał od litewskiego ciała profesorskiego podczas swego letniego pobytu na Litwie, przyczem wysuwa myśl współpracy kulturalnej pomiędzy Szwecją a Litwą, a to przez umożliwienie archeologom szwedzkim badania wykopalisk litewskich, przez wprowadzenie na litewskim uniwersytecie katedry języka szwedzkiego oraz przez wymianę dzieł autorów szwedzkich i litewskich dla dopełnienia bibliotek uniwersyteckich obu państw.

RÓŻNE.

Frankfurter Ztg. 22.X. Mac-Donalds Erfolg.

